

Piotr Boron
pboron@op.pl
Kraków

Edukacja przez media, do mediów, ku mediom...

Komunikacja międzyludzka wpisana jest w podstawowy sens naszej egzystencji od zarania ludzkości. Realizacja naszego człowieczeństwa nie może obyć się bez odniesienia do innych istot ludzkich, a to dzieje się za sprawą komunikacji. Dlatego też wszystkie poważne ujęcia historyczne muszą uwzględniać sposoby komunikowania się już nie tylko od starożytności, ale w zasadzie powinny rozpoczynać się od czasów prehistorycznych, gdy mowa stała się fundamentalnym warunkiem rozwoju człowieka i przekształcania jego otoczenia, a rysunki naskalne poprzez swoją trwałość mogły zaspokoić zarówno potrzebę kontaktowania się ze współczesnymi, jak też zapewnić długowieczność dzięki zapisowi przekazu. Tym sposobem człowiek sięgnął ponadczasowości, a odkrycia po tysiącach lat potwierdziły sens takich działań. Człowiek XX wieku poprzez odkrycia prehistorycznych malowideł naskalnych rzeczywiście odebrał sygnały z czasów prehistorycznych. Anonimowy malarz miał rację, pokonał czas.

Źródła ze starożytności babilońskiej, asyryjskiej czy egipskiej dostarczają nam już na tyle dużo wiadomości o komunikacji międzyludzkiej, że możemy śmiało formułować wnioski o ówczesnych metodach i zakresie komunikacji społecznej, jak np. zrobił to wybitny przedstawiciel „szkoły Toronto” Harold Innis (1950).

Cały rozwój naszej cywilizacji to między innymi doskonalenie form komunikacji, a według niektórych naukowców – wręcz przede wszystkim – przemiany w formach komunikacji, skutkujące wszystkimi innymi przemianami [Levinson, 2006]. Jego mistrz Herbert Marshall McLuhan określany jest jako główny przedstawiciel mediocentryzmu, teorii oddającej mediom rolę tworzenia cywilizacji w myśl zasad: a) człowiek, kształtując narzędzia, za ich pomocą kształtuje siebie, b) styl życia człowieka to pochodna przetwarzania informacji, c) środek przekazu jest przekazem [za: Siemieniecki, 2007, s. 37]. Jakkolwiek byśmy patrzyli na kwestię przewrotu Gutenberga czy odzyskania przez obraz dominacji nad słowem w XIX wieku (fotografia, film), to zapewne w żadnej epoce nie można sobie wyobrazić świata bez środków przekazu, a może nawet należy im właśnie przyznać dominującą rolę w kształtowaniu naszej wiedzy, świadomości czy też porozumień międzyludzkich, a zatem podstawowej roli w kształtowaniu zjawisk o charakterze tak indywidualnym, jak i masowym.

Od zarania ludzkości, a tym samym od początków komunikacji społecznej zauważamy próby manipulacji faktami. Rzeczywistość w przekazie przybiera nieco inną formę. Dzieje się to zarówno z powodu niedoskonałości terminów i pojęć, na co zwracali uwagę już greccy filozofowie, jak i umyślnego manipulowania przekazem, celem uzyskania pożądanych reakcji odbiorcy. Daje do myślenia hiatus pomiędzy prawdą historyczną a przekazem propagandowym na tkaninie z Bayeaux (tym XI-wiecznym, 70-metrowym, niemal filmowym sprawozdaniu z podboju Wysp Brytyjskich), intrygują Bulletin de la Grande Armée (zgrabne narzędzie propagandy napoleońskiej), wręcz fascynuje historia produkcji

filmu „Titanic” na zlecenie XX-wiecznego mistrza propagandy faszystowskiej Goebbelsa i sposób, w jaki Leni Riefenstahl realizowała film „Triumph des Willens”.

Postęp techniczny w dziedzinie komunikacji społecznej, jak i doskonalenie metod manipulacji rozbudziły obawy o negatywnym wpływie mediów na ludzi i uruchomiły kilka gałęzi nauki celem znalezienia właściwych metod posługiwania się mediami. Najbardziej prometejski charakter przybrała edukacja medialna wychodząca z założenia, że środowisko medialne staje się dla człowieka tak naturalne, jak woda dla ryby. Klasycznym dla edukacji medialnej stało się stwierdzenie, którego autorem jest bodaj najbardziej dla niej zasłużony w jej początkowej fazie ks. John Culkin SI, twórca terminu „Media Literacy” [Moody, 2010]: *jeżeli mieszkasz nad morzem to – chroniąc dziecko – nie odgradzaj się murem, ale naucz je pływać*. Należy podkreślić, że Kościół katolicki stosunkowo wcześniej zareagował na problem edukacji medialnej, czego wyrazem było np. zajęcie oficjalnego stanowiska przez Piusa XII w Encyklice „Miranda prorsus” z 8 września 1957 roku. Papież podkreślił w niej rolę edukacji przez media i zobowiązał katechetów do angażowania się na tym polu. Odnosząc się np. do wynalazku telewizji pisał: *Myliłby się jednak, kto by sądził, że dla należytego osiągnięcia wszystkich korzyści, jakie daje przedziwna sztuka telewizyjna, względnie dla uniknięcia wszystkich jej niebezpieczeństw, wystarczy dobra wola i świadomość odpowiedzialności u tych, co ją wykonują. W rzeczy tak ważnej, nieodzownie konieczna jest również roztropność i czujność u korzystających z telewizji. Właściwe jej użycie i rozropne, stosownie do wieku, dopuszczanie do niej dzieci, należyta ocena widzianych sztuk, a wreszcie wykluczenie dzieci od mniej skromnych widowisk – oto nakazy, które poważnie obarczają sumienia rodziców i wszystkich tych, na których ciąży obowiązek wychowywania młodzieży* [Pius XII, 2002].

Wprost niewiarygodny wydaje się fakt, że system oświaty w Polsce jeszcze nie docenił właściwie ogromnego dorobku kinematografii, co objawia się w jakże prostym porównaniu kwestii literatury i filmu w programach szkolnych. O ile literatura piękna cieszy się uznaniem i istnieje modyfikowany z wielkimi emocjami spis lektur obowiązkowych i uzupełniających, o tyle olbrzymi dorobek kinematografii wciąż nie znajduje godnego miejsca w polskiej szkole. Braki te stara się nadrabiać inicjatywa Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej [www.filmotekaszkolna.pl], ale jedynie w zakresie twórczości polskiej i bez solidnego ulokowania programowego przez MEN. Tymczasem ukierunkowanie uczniów na dobrą twórczość, to nie tylko tak bardzo potrzebny pozytywny głos w sprawie mediów ze strony starszego pokolenia, ale pójdzie wreszcie za duchem czasów, bo przecież już od kilkudziesięciu lat Polacy oglądają o wiele więcej filmów niż czytają książek, a wręczanie Oscarów jest śledzone przez znacznie większy odsetek ludzi na świecie niż wręczanie nagrody Nobla w dziedzinie literatury.

Rozwój mediów elektronicznych jeszcze bardziej spotęgował potrzeby i rozwój edukacji medialnej, ponieważ przez tysiące lat przepustką do wiedzy na nośnikach (źródłach pisanych) była znajomość pisma i terminologii, a media elektroniczne charakteryzuje operowanie w znacznie większym stopniu obrazem, co sprawia, że łatwy odbiór jest możliwy bez jakiegokolwiek przygotowania. Dr Małgorzata Bonikowska, charakteryzując rozwój poziomu przekazu medialnego na przestrzeni stuleci, przyrównuje zjawisko obniżania jego poziomu do podobnego zaniżania poziomu wymagań w szkołach

nastawionych na czesne [Media..., 2009, s. 18]. Zjawisko to można też porównać do kopernikańskiego odkrycia o wypieraniu dobrego pieniądza przez zły. Elitarne korzystanie ze źródeł pisanych zawężało odbiorców do elit, a dziś media walczą o pozyskanie jak największej grupy użytkowników, umożliwiając im odbiór bez choćby najmniejszego przygotowania. W związku z tym przestała istnieć bariera intelektualna, branżowa lub wiekowa. Media można odbierać bez jakiegokolwiek przygotowania. Można, choć wiąże się to z wielorakimi konsekwencjami. Media mają już swoje ofiary śmiertelne [Braun-Gałkowska, Ulfik, 2000], notujemy spaczone psychiki i błędy o tragicznych konsekwencjach (jak np. zakup domu na Florydzie przez dziecko, które weszło wbrew rodzicom na elektroniczną licytację, złamawszy ich kod dostępu). Tej tematyce poświęcona jest praca wielu naukowców, organizowane liczne (choć wciąż niewystarczająco) sympozja i konferencje. We wnioskach jednej z nich (organizowanej przez Katedrę Psychologii Wychowawczej i Rodziny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) znalazło się stwierdzenie: *Młodzież powinna uczyć się w szkole korzystania z mediów, a więc: ograniczenia czasu poświęconego mediom, dokonywania wyboru, krytycznej oceny, a jednocześnie poznawać twórczość medialną i jej środki wyrazu. W szkołach powinna być wprowadzona (postulowana w projekcie reformy oświaty) pedagogika mediów, żeby jednak było to możliwe, trzeba najpierw wykształcić nauczycieli tego przedmiotu* [Gała, Ulfik, 2000, s. 55].

Jednym z poważnych zagrożeń, płynących z mediów jest zatopienie w wirtualnym, alternatywnym do rzeczywistego świecie, który potrafi nadmiernie angażować (ze stratą dla rzeczywistości), odmieniać psychikę, budować nierzeczywiste rekompensaty realnych zaniedbań itd. Oczywiście, już opowiadana baśń i książka uwidoczniły ten problem, ale w przestrzeni internetowej zjawisko to się potęguje [Wirtual..., 2010].

W poczuciu odpowiedzialności za używanie mediów, które mogą trafiać do zapisu podprogowego, które mogą nieść zbrodnicze treści lub które po prostu tak atrakcyjnie wciągają nieprzygotowanego użytkownika, że odbija się to na jego psychice i zdrowiu fizycznym, zwolennicy edukacji medialnej w różnych krajach i z bardzo różnym skutkiem usiłują propagować wiedzę konieczną do uniknięcia negatywnego oddziaływania mediów i podniesienia efektywności ich wykorzystania.

Liderem zastosowania wiedzy o mediach w szkole na różnych etapach edukacji jest Wielka Brytania, a za nią kilka krajów Korony Brytyjskiej z Kanadą i Nową Zelandią na czele, kraje skandynawskie, niektóre Stany USA oraz Republika Południowej Afryki. Ta ostatnia, *nota bene*, uczyniła to w ramach walki z apartheidem, by stworzyć szanse prawdziwego wyzwolenia wszystkich, którzy nie chcą być jakkolwiek uzależnieni. Tym samym powyższe państwa dały najlepszy dowód rozumienia istoty edukacji medialnej, tj. dbałości o podmiotowość obywateli. Powyższe przykłady odnoszą się do zinstytucjonalizowanej edukacji medialnej w ramach systemu szkolnego, ale warto podkreślić, że w tych krajach położono równocześnie nacisk na edukację ustawiczną, rozumianą jako dokształcanie starszych pokoleń, by nadały za postępem w świecie mediów. A przecież postęp jest tak ogromny, że choćby na przestrzeni życia dzisiejszych pięćdziesięciolatków doszło do kilkakrotnej wymiany powszechnie używanych mediów. Magnetofon szpulowy, kaseła VHS to tylko niektóre z rekwizytów przysłowiowego lamusa. Na przestrzeni tylko kilkudziesięciu lat wyszły z użycia pojęcia, które były synonimem

nowoczesności. To dowodzi konieczności kontynuowania edukacji medialnej przez całe życie. Musi mieć ona, oczywiście, zupełnie inne fazy i na różnych etapach powinna opierać się o adekwatne instytucje.

W największym uproszczeniu można wyróżnić trzy fazy edukacji medialnej, biorąc za kryterium zarówno wiek, jak i stosunek do edukacji zinstytucjonalizowanej:

- pierwszy okres, w którym dzieci nie są jeszcze włączone w powszechny system edukacyjny (czyli przed uczęszczaniem do przedszkola lub szkoły);
- drugi okres, w którym dzieci i młodzież uczą się w szkołach lub studiują;
- trzeci okres, w którym dorośli nie podlegają już żadnej edukacji obowiązkowej (tu można jeszcze dokonać podziału na osoby zobowiązane zawodowo do dokształcania się w przestrzeni mediów i osoby, których kontakt z mediami jest spontaniczny).

Wszystkie te grupy i dalsze podgrupy wymagają zróżnicowanych form, metod i treści edukacji medialnej.

W orędziu na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu w 2004 roku Jan Paweł II podkreślił, że w edukacji medialnej bardzo ważną (a chronologicznie pierwszą) rolę ma rodzina, a tym samym zwrócił uwagę, na potrzebę przygotowania dzieci do korzystania z mediów jeszcze w wieku przedszkolnym. W świetle faktu, że w roku 2012 najmłodszy pacjent terapii uzależnień komputerowych w Polsce miał dwa lata, słowa Jana Pawła należy traktować najpoważniej.

Z kolei faza dorosłości rządzi się zupełnie odmiennymi prawami i ma specyficzne problemy być może z najważniejszą barierą własnego oporu wobec konieczności stawiania się po stronie edukowanych. Tę fazę charakteryzuje położenie punktu ciężkości edukowania obywateli głównie o mediach.

Najwięcej pytań i emocji wśród zainteresowanych edukacją medialną budzi faza druga, czyli okres, w którym dzieci i młodzież uczęszczają do przedszkoli, uczą się w szkołach lub studiują. Najbardziej naturalnym skojarzeniem jest, że każda edukacja (w tym medialna) powinna mieć największe nasilenie w tym okresie, że wtedy umysły są najbardziej chłonne i że poprzez wymienione powyżej instytucje najłatwiej zorganizować planową edukację z wypukleniem treści uznanych za kluczowe.

W Polsce od ostatniej dekady XX wieku trwa ciekawa, choć wciąż wstępna, dyskusja na temat walorów i rodzajów edukacji medialnej, które mogłyby znaleźć się w szkole. Ujmując problem najprościej, nikt nie podważa słuszności edukacji medialnej, ale istnieją poważne wątpliwości różnych środowisk z Ministerstwem Edukacji Narodowej na czele, czy należy edukację medialną traktować jako odrębny przedmiot szkolny. Ministerstwo, jako decydent, tłumaczy odmowę wprowadzenia przedmiotu pod nazwą edukacja medialna wielością przedmiotów szkolnych już istniejących i naporem wielu nowych (np. ekologia lub prawo). Wychodząc jednak naprzeciw postulatowi, MEN wprowadził ścieżkę edukacyjną, ale – niestety – nawet z niej zrezygnowano.

Drugi problem jasno sprecyzował prof. Janusz Morbitzer [Morbitzer, 2003] w artykule rozpoczynającym się od słów *Edukacja informatyczna i medialna, razem, czy osobno?*, a prof. Bronisław Siemieniecki również jasno dał odpowiedź na tak postawione pytanie w artykule pod wszystko mówiącym tytułem „Edukacja informatyczna i medialna jako jeden przedmiot kształcenia w szkole podstawowej i gimnazjum” [Siemieniecki, 2003, s. 123-131].

Prof. J. Morbitzer poparł takie połączenie [Morbitzer, 2004]. On też lapidarnie określił najważniejszy aspekt edukacji medialnej jako wychowanie „ku mediom”. Także prof. Wacław Strykowski opowiada się za połączeniem informatyki i edukacji medialnej w jeden przedmiot szkolny [Kaniewska, Strykowski, 2001].

Niektórzy widzą szczególne związki edukacji medialnej z socjologią lub innymi naukami humanistycznymi, a prof. B. Siemieniecki używa wprost terminu „dohumanizowanie szkoły” szczególnie wobec upowszechnienia treści informatycznych [Siemieniecki, 1997] i w sporze o miejsce technologii informatycznej w edukacji szkolnej podkreśla, że *znacznie ważniejsze jest kształtowanie świadomości dotyczącej oddziaływania mediów na człowieka oraz nabycie kompetencji w interpretacji komunikatów medialnych. Niestety, jest to zadanie trudne, bo wymaga wysokich kwalifikacji od nauczycieli* [Siemieniecki, 2007, s. 138].

Prof. Tomasz Goban-Klas twierdzi, że *najważniejsze jest nauczanie selekcjonowania i interpretowania informacji, a to jest właśnie domeną edukacji medialnej* [Goban-Klas, 2000].

Dr Piotr Drzewiecki, autor jednego z pierwszych podręczników edukacji medialnej, charakteryzuje ją jako nabywanie kompetencji przez użytkowników mediów, dostarczanie im pewnych umiejętności oraz wychowywanie do postaw społecznych, które mają im pomóc w dokonywaniu świadomych wyborów w świecie medialnym. Akcentuje wymiar obywatelski edukacji medialnej, ukazując ją również w perspektywie e-demokracji, która może przywrócić klasyczne wartości demokracji bezpośredniej [Drzewiecki, 2012].

Prof. Stanisław Dylak podkreśla, że edukacja medialna musi odbywać się przy użyciu mediów, do których użytkowania przygotowuje się uczniów [Dylak, 1997] a wtóruje mu dyrektor jednego z warszawskich liceów – Jan Wróbel, podkreślając zdecydowanie, że powodzenie edukacji medialnej może mieć miejsce wyłącznie przy użyciu w edukacji nowoczesnych mediów, bo tylko one zapewnią atrakcyjność zajęć. Twierdzi, że *powinniśmy młodym ludziom pomóc żeglować po tym strasznym oceanie pełnym bałwanów i na pewno nie wystarczy przyuczenie ich do świata medialnego sprzed piętnastu lat, czyli tego, który sami dobrze znamy. [...] Złą formą edukacji medialnych jest robienie takich suchych lekcji o mediach. [...] Gadanie o mediach jest trochę tak, jak gadanie o utworze muzycznym. Można to robić, ale po co. Lepiej wziąć gitarę i zagrać!* [Wróbel, 2010].

Charakterystyczne twierdzenie dla edukacji przez zabawę dodaje dr Mirosław Filiciak, który podkreśla pozytywne znaczenie gier komputerowych nie tylko dla manualnego opanowania urządzeń [Filiciak, 2008].

Raport z badań nad korzystaniem przez dzieci i młodzież z dobrodziejstw Internetu i zagrożeń pt. „Dzieci sieci”, podkreśla, że nauka informatyki (czytaj: obsługi komputera) rozmija się z treściami, pochodzącymi z innych źródeł. Konflikt jest na linii obsługa – kultura korzystania. W dyskusji, podsumowującej wyniki programu badawczego „Dzieci sieci” prof. Janusz Czapiński podkreślił, że o ile maleje funkcja pozyskiwania przez młodzież interesujących informacji bieżących, o tyle wzrasta funkcja szkoły jako *przewodnika poznawczego, który porządkuje te wszystkie informacje, które można zasięgnąć z sieci, bo Google nauczyciela w tym na pewno nie wyręczy* oraz funkcja uspołecznienia uczniów i nauczycieli [Dzieci Sieci, 2010].

O pilnej potrzebie sanacji tych problemów poprzez edukację medialną przekonują liczni naukowcy i działacze społeczni. Dr Małgorzata Więczkowska zwraca uwagę na bardzo ważną potrzebę współpracy na linii rodzice – szkoła – media, uwidaczniającą się np. poprzez właściwe oznaczanie przez nadawców treści, przez które rodzice (opiekunowie) mogą dopuścić lub nie do czytania, oglądania i słuchania przez dziecko w zależności od jego wieku i stopnia przygotowania do odbioru [Dziecko..., 2012].

Jak do tej pory właśnie, zalecenia co do znakowania programów telewizyjnych można uznać za najważniejszy i najbardziej skuteczny (choć z wyjątkami) krok organu kontrolującego kontent radiowo-telewizyjny w Polsce, czyli Krajową Radę Radiofonii i Telewizji [Kirwil, 2001].

Spółeczeństwo polskie chętnie korzysta z edukacji przez media i czuje potrzebę edukowania się do mediów oraz wprowadzenia edukacji medialnej jako osobnego przedmiotu do szkół, czemu bezsprzecznie dało wyraz w badaniach, przeprowadzonych przez OBOP w grudniu 2009 roku. Należy podkreślić, że wg tych badań Polacy nisko ocenili swoje umiejętności korzystania z mediów i stwierdzili, że nie są gotowi do korzystania z mediów. Jedna trzecia respondentów uważa, że tylko nieliczni potrafią twórczo z nich korzystać (34%), kolejne 12% twierdzi, że Polacy w ogóle do tego nie są przygotowani. Tylko co dziesiąty sądzi, że większość naszego społeczeństwa posiada umiejętność twórczego korzystania z mediów. W stosunku do samych siebie połowa badanych (51%) uważa, że wie niewiele, że raczej tym tematem się nie interesuje. Tylko nieliczni (3%) twierdzą, że wiedzą bardzo dużo, że specjalnie śledzą informacje na ten temat, zaś raczej dużo wie 24% badanych. Programami nadawanymi w radiu, telewizji lub w Internecie, a uczącymi, jak korzystać z nowych technologii, wyraża zainteresowanie 43% badanych. Zdecydowanie nie korzystaliby z nich 18%, zaś 11% nie ma obecnie w tej sprawie zdania.

Szkoła, zdaniem większości badanych (73%) powinna być zobowiązana do przygotowywania dzieci i młodzieży do odbioru mediów. Poza tym ten obowiązek zdaniem połowy respondentów spoczywa również na rodzinie (52%). Zdecydowanie rzadziej były wymieniane telewizja (11%) i Internet (10%). Ponad trzy piąte badanych (63%) opowiada się za wprowadzeniem w szkołach przedmiotu edukacja medialna. Nie ma zdania w tej kwestii 17% respondentów.

Za wprowadzeniem edukacji medialnej do nauczania szkolnego – najlepiej jako osobnego przedmiotu – opowiedziały się także Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji oraz Polski Komitet Programu Informacja dla Wszystkich UNESCO.

Co najmniej kilkanaście wyższych uczelni w Polsce podjęło próbę przygotowania absolwentów do prowadzenia zajęć szkolnych z zakresu edukacji medialnej. Choćby z pobieżnej analizy tematów zajęć i egzaminów tych studiów widać, że edukacja medialna jest rozumiana na bardzo różne sposoby i różnie rozkładają się jej akcenty. Sięgając do zasobów kadrowych obecnego systemu oświaty zazwyczaj wskazuje się jako potencjalnych nauczycieli tego przedmiotu informatyków i bibliotekarzy. To bardzo odmienne spojrzenia.

Podstawowy problem, z jakim mamy do czynienia we współczesnych relacjach międzypokoleniowych, to większe niż kiedykolwiek różnice w obszarach zainteresowań, a przede wszystkim utrata autorytetu przez starsze pokolenia na rzecz rówieśników, a może jeszcze bardziej umiejętności „klikania” przez młode pokolenia. Jak do tej pory, autorytet

zazwyczaj kojarzony był z osobą w podeszłym wieku, a słowo decydujące w naukach wiodących cywilizacyjnie (od starożytności to m.in. chronologicznie: filozofia, teologia, nauki przyrodnicze, fizyka jądrowa) mieli zawsze ludzie z większym doświadczeniem. Na naszych oczach dokonuje się wielka rewolucja, w wyniku której nauka wiodąca – informatyka – jest domeną ludzi nie tylko młodych, co coraz młodszych. To burzy uznane autorytety bardziej niż jakiegokolwiek zjawiska znane z historii.

W świetle tych faktów do największej miary urasta pytanie, w czym starsze pokolenie może być przydatne dzieciom i wnukom, a jeżeli nawet to wyartykułujemy, to czy przejmujący odpowiedzialność za dalsze losy świata będą skłonni skorzystać z oferty pokoleń starszych?

O ile zatem kwestia wprowadzenia edukacji medialnej do szkół wydaje się przechylać wyraźnie na stronę dokonania tego, i to w krótkim czasie, by nie pozostawić daleko w tyle za krajami lepiej rozwiniętymi, o tyle szczegółowy dobór treści pozostawia wiele wątpliwości, choć zdecydowana większość opinii jest zgodna, że ma to być edukacja atrakcyjna, kilkupoziomowa, przy użyciu najnowszych mediów i adekwatna do umiejętności, jaki w stosunku do słowa można określić mianem piśmiennictwa. Ważne jest też, aby edukacja medialna miała charakter ustawiczny, o co powinny zadbać władze państwowe, nie tylko przez szkołę, ale i same media oraz środki dostępne dla wszystkich samouków.

Do powyższych problemów wielką wagę przykładał Jan Paweł II, któremu warto oddać głos na podsumowanie niniejszego artykułu: *Należy zintensyfikować działanie zmierzające do wykształcenia krytycznego sumienia, które znalazłoby odbicie w postawie i zachowaniu nie tylko katolika czy braci chrześcijan – obrońców wolności i godności osoby ludzkiej, z przekonania lub ze względu na ich misję – ale wszystkich mężczyzn i kobiet, dorosłych i młodych, tak by naprawdę umieli ‘widzieć, osądzać i działać’ jak osoby wolne i odpowiedzialne także, a może – powiedziałbym – przede wszystkim w tworzeniu i w wyborach dotyczących środków przekazu społecznego. [...] Oby mass media były w coraz mniejszym stopniu narzędziem manipulacji człowiekiem! Niech stają się natomiast coraz bardziej sprzymierzeńcami pokoju: środkami umocnienia, wzrastania, dojrzewania, prawdziwej wolności człowieka [Jan Paweł II, 1981].*

Bibliografia

- Media a wyzwania XXI wieku.* Red. M. Bonikowska. Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2009
- Braun-Gałkowska M., Ulfik I.: *Zabawa w zabijanie. Oddziaływanie przemocy prezentowanej w mediach na psychikę dzieci.* Wydaw. Krupski i S-ka, Warszawa 2000
- Drzewiecki P.: *Co to jest edukacja medialna?* <http://www.youtube.com/watch?v=ljWa9otk-E0> [dostęp 05.05.2013]
- Dylak S.: *Edukacja medialna w szkole. O mediach przez media, dla mediów.* [W:] *Media a edukacja.* Red. W. Strykowski. Wydawnictwo eMPI², Poznań 1997
- Dzieci Sieci – XIV Festiwal Nauki.* <http://www.youtube.com/watch> [dostęp 10.06.2010]
- Dziecko przed ekranem – szanse i zagrożenia. Jak wychowywać do twórczego i krytycznego odbioru mediów?* Konferencja 24 marca AD 2012 w auli Wyższego

- Seminarium Duchownego Diecezji Sosnowieckiej w Krakowie.
<http://www.edukacjamedialna.pl> [dostęp 10.05.2010]
- Filiciak M.: *Edukacja medialna i gry komputerowe*. Część I. Nagranie własne – EDUNews.PL i Fundacja Teraz Edukacja – Targi Gier Komputerowych Level_01, Kraków 2008. <http://www.youtube.com/watch?v=z1sufuRfXj0> [dostęp 9.06.2013]
- Gała A., Ulfik I.: *Oddziaływanie „agresywnych” gier komputerowych na psychikę dzieci*. Wydawnictwo ARTOM, Lublin 2000
- Goban-Klas T.: *Szkoła w erze cyfrowej, czyli poza lekcję, książkę i kredę*. „Edukacja Medialna” 2000, nr 4
- Harold I.: *Empire of Communications*. Oxford University Press, Oxford 1950
- Jan Paweł II: *Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo*. 2007. www.wiara.pl [dostęp 10.06.2010]
- Jan Paweł II: *Orędzie na XV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. Środki Społecznego Przekazu w służbie odpowiedzialnej wolności człowieka*. [W:] *Media i dziennikarstwo w nauczaniu Jana Pawła II*. Oprac. A. Lewek. Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2008
- Kaniewska M., Strykowski W.: *Rola edukacji medialnej w społeczeństwie demokratycznym*. „Edukacja medialna” 2001, nr 4
- Kirwil L.: *Ocena wprowadzonego systemu znaków ostrzegawczych w telewizji*. [W:] *Przyjazne media. Ocena i perspektywy Porozumienia Polskich Nadawców Telewizyjnych*. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, Warszawa 2001
- Levinson P.: *Miękkie ostrze, czyli historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*. Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2006
- Media a wyzwania XXI wieku*. Red. M. Bonikowska. Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2009
- Moody K., Culkin J.: *The Man Who Invented Media Literacy. 1928-1993*. <http://www.medialit.org/reading-room/john-culkin-sj-man-who-invented-media-literacy-1928-1993> [dostęp 8.06.2010]
- Morbitzer J.: *Edukacja informatyczna i medialna, razem czy osobno, czyli o ewentualnej integracji tych przedmiotów*. „Edukacja medialna” 2003, nr 4
- Morbitzer J.: *W stronę integracji edukacji informatycznej i medialnej*. [W:] *Edukacja medialna. Nowa generacja pytań i obszarów badawczych*. Red. M. Sokołowski. Oficyna Wydawnicza Kastylija, Olsztyn 2004
- Pius XII: *Miranda prorsus*. Tipografia Poliglotta Vaticana, Watykan 1957. Wyd. polskie Warszawa 2002
- Siemieniecki B.: *Komputery i wychowanie – podstawowe dylematy edukacji*. [W:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*. Red. W. Wojdyło, M. Strzelecki. Wydaw. UMK, Toruń 1997
- Siemieniecki B.: *Edukacja informatyczna i medialna jako jeden przedmiot kształcenia w szkole podstawowej i gimnazjum*. „Chowanna” 2003, t. 1 (20)

Siemieniecki B.: *Media a cywilizacje*. [W:] *Pedagogika medialna*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007

Wirtual. Czy nowy wspaniały świat? Red. K. Korab. Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2010

Wróbel J.: *Dlaczego edukacja medialna jest potrzebna?*

<http://www.youtube.com/watch?v=X86he2Ud-M0> [dostęp 9.06.2013]